Nr. 21 a. Kraków, 17 maja 1907 r. Rok V.

OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.



Wychodzi w każdą sobotę.

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi 4 korony**, w **Niemczech 5 marek**. w **Ameryce 2 dolary**. — Numer oddzielny: pojedynczy **10** hal., podwójny **20** halerzy.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Długa L. 5.

W piątek t. j. dnia 17. maja

odbędą się wybory

w następujących okręgach wiejskich:

Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki, Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina, Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec, Limanowa-Mszana dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko, Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz, Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów, Baligród-Lutowiska-Stary Sambor-Turka-Borynia-Podbuż-Łąka-Drohobycz, Stryj-Skole-Medenice-Zydaczów-Mikołajów-Bóbrka-Chodorów-Gliniany, Borszczów-Mielnica-Zaleszczyki-Tłuste-Horodynka-Śniatyn, Stanisławów-Halicz-Tłumacz-Tyśmienica-Bohorodczany-Obertyn-Potok złoty, Podhajce-Buczacz-Monasterzyska-Wiśniowczyk, Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil, Rawa Ruska-Uhnów-Niemirów-Bełz-Żółkiew-Kulików-Janów-Jaworów-Krakowiec, Sokal-Radziechów-Mosty Wielkie-Brody-Założce-Łopatyn-Zborów, Brzeżany-Rohatyn-Bursztyn-Bołszowce-Żurawno-Bolechów, Jarosław-Radymno-Sieniawa-Pruchnik-Lubaczów-Cieszanów.

Kandydatami naszymi w tych okręgach są:

Na okręg wiejski: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki — **Stanisław Olszewski,** naczelnik sądu w Chrzanowie; jego zastępcą jest **dr. Leszek Dziama,** profesor szkoły rolniczej w Czernichowie.

Na okręg wiejski: Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec — **Jaworski Zygmunt.**

Na okręg wiejski: Limanowa-Mszana

dolna - Nowy Targ - Czarny Dunajec-Krościenko — **Józef Ptaś**, radca sądowy w Mszanie dolnej; jako drugi kandydat (okręg dwumandatowy) występuje p. **Zygmunt Kostkiewicz** z Czarnego Dunajca.

Na okręg wiejski: Bochnia - Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz — **ksiądz Józef Batko**, wikary z Niepołomic; jego zastępcą jest **Franciszek Wójtowicz** z Podłęża.

Na okręg wiejski: Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno — **dr. Michał Krawczyk.**

Na okręg wiejski: Radłów - Tuchów-Tarnów-Wojnicz-Zakliczyn — **dr. Ernest Habicht.**

Na okręg wiejski: Baligród-Lutowiska - Stary Sambor - Turka - Borynia-Podbuż - Łąka - Drohobycz (i wsie: Torhanowice i Mrozowice z okr. sąd. Sambor)— **Jan Zarański**; zastępcą **Giżowski.**

Na okręg wiejski: Brzeżany-Bursztyn-Rohatyn-Żurawno-Bolechów: — **Maryan Bobrowski,** sędzia z Kozowy.

Na okręg wiejski: Rawa ruska-Ulanów-Niemirów-Bełz-Żółkiew-Kulików-Janów-Jaworów-Krakowiec — **Jan Duczymiński**; zastępcą **radca Rybicki.**

Buczacz-Monasterzyska-Wiśniowczyk-Podhajce — **ks. Stanisław Gromnicki**; zastępca: **Seweryn Zwolski.**

Wymienieni są kandydatami stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W innych okręgach wszyscy głosować powinni na kandydatów narodowych, których kandydatury uchwaliły komitety okręgowe, a Rada narodowa zatwierdziła.

Tymi kandydatami są:

Obertyn-Tłumacz-Potok złoty-Stanisławów-Halicz-Tyśmienica-Bohorodczany: **Adolf Cieński**; zastępca: **Piotr Salawa.**

Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil: **Władysław Czajkowski,** prezes Rady powiatowej; zastępca: **ks. Łabuda.**

Sokal-Radziechów-Zborów-Załośce-Brody-Mosty wielkie-Lopatyn i gminy wiejskie: **Władysław Gniewosz**; zastępca: **Maryan Krauss**, sędzia z Sokala.

Jarosław-Radymno-Lubaczów-Cieszanów-Sieniawa-Pruchnik: **Włodzimierz Kozłowski**; zastępca: **Marcin Ochab.**

Medenice-Stryj-Skole-Żydaczów-Chodorów-Mikołajów-Gliniany-Bóbrka i gminy: **hr. Skarbek;** zastępca: **Kazimierz Janko.**

Mielnica-Borszczów-Zaleszczyki-Horodynka-Tłuste-Śniatyn i gmina Czarnokońce: **Karol Mühlner**; zastępca: **Edmund Dzierzek,** wicemarszałek Rady pow. w Borszczowie.

Peczeniżyn-Kołomyja-Żabie-Kuty-Kosów-Jabłonów-Jabłotów-Gwoździec-Ottynia: **Stefan Moysa.**

Kandydatami stronnictwa naszego w miastach, głosujących dnia 17. maja, są:

We Lwowie: **dr. Stanisław Głąbiński** w okręgu IV.; **dr. Józef Buzek** w okręgu VI.; **dr. Franciszek Tomaszewski** w okręgu V. i **Stanisław Maresch** w okręgu VII. (Lwów wybiera 7 posłów).

W Przemyślu (miasto) — **Hugo Królikowski.**

Obowiązkiem wszystkich Polaków, uznających solidarność naszych posłów we Wiedniu i pragnących, aby Galicya miała dobrych posłów, jest solidarne stawienie się do urny wyborczej i oddanie głosu swego na kandydata, przez Nas poleconego.

Niech nikt nie usunie się od głosowania!

Niech nikt nie odda głosu na kandydatów nienarodowych!

Niech żyją nasi kandydaci!

Niech żyje Naród!

Niech żyje Lud!

WYBORY.

Przyjaciół naszych prosimy, aby zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania przez miejscowe Komisye wyborcze, donieśli o tem do „Ojczyzny".

Przypominamy, że karty legitymacyjne należy po głosowaniu zatrzymać, bo będą potrzebne przy drugiem głosowaniu, jeśli pierwsze głosowanie nie da wyniku.

Ten kto nie głosował przy pierwszym wyborze, może głosować przy drugim. Każdy wyborca powinien głosować!

Przyjaciele! Zachęcajcie do głosowania innych swoich krewnych i znajomych. Od licznego udziału ludu zależy wynik głosowania.

Z wielu stron donoszą nam, że starostwa powypełniały karty głosowania nazwiskami kandydatów miłych rządowi jak np. w Lipnicy murowanej pow. Bocheńskiego nazwiskiem **Dra Antoniego Górskiego,** a w Lipnicy dolnej ludowca rządowego p. **Ruebenbauera,** resztę wolnego miejsca powypełniano krzyżykami. Jestto bezczelne wprost bezprawie. Wzywamy Namiestnictwo, aby zajęło si

temi nadużyciami władz rządowych! A Wam, Bracia, radzimy karty takie drzeć w oczach doręczających Wam, albo też przysyłajcie nam do redakcyi „Ojczyzny“, a my będziemy z niemi robić porządek. Żądajcie natychmiast kart innych! Karty nowe będzie miał komisarz wyborczy w każdem miejscu głosowania. Musi on kartę nową wydać każdemu, kto jej zażąda. Nie dajcie się zastraszyć, nie dajcie gwałcić swobody głosowania!

Gdyby komu nie doręczono karty legitymacyjnej, niech upomni się o nią energicznie u komisarza wyborczego!

Gdyby w jakiej miejscowości działy się jakieś nieformalności, jakieś szacherki, należy zażądać od Komisyi wyborczej, aby wpisała to do protokołu.

Gdyby ktoś starał się pogwałcić tajność wyboru lub gwałtem zmuszał do głosowania na swego kandydata, należy przeciwko temu energicznie zaprotestować i zrobić z tego użytek. Nowa ustawa o ochronie wyborów zabezpiecza ludzi przed napaściami różnych hyen wyborczych! Należy to wykorzystać!

Co to jest Koło polskie?

W jednym z artykułów roztrząsaliśmy pytanie, czy ludowcy do Koła polskiego wstąpią, czy nie? Niżej podajemy w całości wynurzenia na ten temat J. Harnka z Gogolowa, zastępcy posła p. Stapińskiego w okręgu Krosno-Żmigród-Strzyżów, umieszczone w „Przyjacielu Ludu“. Oto dosłownie tak pisze:

„Koło polskie“.

Gogolów, dnia 21. b. m. 1907. Prawie na każdem zgromadzeniu zapytują, dlaczego ludowcy nie wstąpili do „Koła polskiego“ i co to jest to „Koło polskie“.

Na te pytania chciałbym w „Przyjacielu“ dać odpowiedź nieświadomym.

Otóż do niedawna, to mało kto wiedział na wsi, co to jest to „Koło polskie“, z czego się składa, jak się obraca. Przedstawiono go sobie, jak jakieś zaczarowane koło.

Ażeby to każdemu uzmysłowić, to przedstawię tę sprawę na przykładzie.

„Koło polskie“, to jest taki wielki kierat szlachecki, gdzie się młóci ustawy korzystne dla panów.

Wiadomo, że do kieratu bierze się zwykle konie z natury niedołężne, tępe, o ile można ślepe, a w braku ślepego, zatyka się mu ślepia wiechciem słomy, aby go nic na boku nie obchodziło, tylko turkot kieratu. Ponadto, by się ściśle uzymał toru koła, bywa koń przywiązywany za pysk do żerdzi.

Ponieważ zatykanie ócz wiechciem okazało się niepraktycznem, a coraz mniej jest ślepych, postanowiono zaprzęgać do tej roboty osły.

Tak się ma sprawa i z „Kołem polskiem“. Posłowie, których panowie do tego „Koła“ wciągną, przed wstąpieniem muszą podpisać cyrograf, statutem zwany. Poseł taki musi być ślepym na swoje i swoich wyborców interesa, nie śmie wypowiedzieć swego zdania, bo i jego, jak tego konia, żerdka statut za gadaczkę trzyma, a gdyby taki poseł, jak ten koń, który chce stanąć dla spełnienia naturalnej potrzeby, chciał swoją wolę objawić, to mu zaraz prezes „Koła“ (był nim Dawid Abrahamowicz) pokazuje przez niego podpisany cyrograf, a ten chcąc czy nie chcąc musi w przeznaczonym kierunku dyrdać, jak Twardowski za Mefistofilem.

Tak się przedstawia „Koło polskie“, a powód niewstąpienia posłów ludowców do niego był ten, że nie chcieli być ślepymi końmi kieratowymi, czyli osłami.

A czy teraz wstąpią?

Na to odpowiedź: tak, albo nie.

Jeżeli ludowcy będą mieć tyle swych posłów, że się będą czuć silnem stronnictwem w parlamencie, to wstąpią, a gdyby było tak jak pierwej czterech — to o tem nie ma mowy.

Panowie nie robiliby teraz żadnej trudności ludowcom do uzyskania mandatów, żeby tylko zgodzili się kandydaci ludowców na wstąpienie do Koła; bo czy to przyjemnie panom, jak ludowcy nie będąc krępowani statutem Koła, wyciągali łajdactwa galicyjskie przed forum parlamentu?

O tem „Kole“ byłoby dużo pisać, ale szkoda miejsca w gazetce. Niech wyborcy nie obowiązują swego kandydata wstąpieniem do Koła, lecz na zgromadzeniach niech stawiają mu warunki, na mocy których musi się starać, zostawszy posłem, o takie ustawy, aby były korzystne dla jego wyborców szczególnie, i dla wszystkich chłopów w Galicyi wogóle.

J. Harnek.

Jak nazwać powyższy list Harnka, umieszczony w „Przyjacielu Ludu“ z dnia 5-go maja? Kłamie świadomie za swym wodzem i panem, Stapińskim i stara się ośmieszyć posłów naszych w Wiedniu. Zapomina, albo może i nie wie, że na posiedzeniach Koła polskiego każdy z posłów może mówić, co chce, jak długo i ile razy chce, może podnosić sprawy, jakie tylko uzna za stosowne, może też stawiać wnioski, jakie tylko uważa za dobre i pożyteczne. Wniosków zaś nie może utrącić prezes Koła polskiego, bo każdy wniosek idzie pod głosowanie i większość o nim decyduje, a sam prezes Koła nie głosuje, chyba tylko wtedy, jak liczba głosów za wnioskiem i przeciw jest równą, co się prawie nigdy nie zdarza. Nieprawdę pisze niemądry Harnek z Gogolowa i w tem miejscu, gdy mówi, że każdy z posłów podpisuje cyrograf na statut Koła polskiego. Jest to proste kłamstwo. Każdy poseł uznający solidarność Koła polskiego przyrzeka, że do Koła polskiego wstąpi i że w niem wytrwa, a gdy większość członków Koła polskiego zechce statut swój zmienić, to to w każdej chwili zrobić może.

P. Harnek przyznaje, że wszędzie pytają się ich, czy ludowcy do Koła polskiego wstąpią, czy nie? Odpowiedź jego warto sobie zanotować głęboko w pamięci, bo może nam się przydać. Powiada on, że jeśli ludowców wejdzie do parlamentu dużo tak, że będą silnem stronnictwem, to wtedy do Koła

poskiego wstąpią! Co to znaczy? To znaczy, że jeśli ludowcy będą mieli pewność, że w Kole polskiem będą w większości, że jako większość mogą rządzić, wtedy do tego Koła wstąpią — „inaczej nawet mowy o tem być nie może“. P. Harnek jest otwartym. Przez te słowa wyraźnie powiedział, że nie chodzi mu o dobro kraju, narodu i ludu, ale o rządy i dogodzenie własnej ambicyi. I to jest Polak, chłop, obywatel, niedoszły kandydat na posła, obecnie kandydat na zastępcę Jana Stapińskiego.

P. Harnek może być pewnym, że te słowa dobrze sobie zapamiętamy i w stosownym czasie przypomnimy mu je. A dziś lud polski da mu należytą naukę, że nie wolno rzucać się bezkarnie na to, co cały naród — prócz garstki wyrzutków i zaprzańców — uważa za konieczny warunek naszego rozwoju, za rzecz, której targać nie wolno!

Precz ze Stojałowskim!

Z okrzykiem tym stajemy do wyborów w Bocheńskiem.

Nie powoduje nami chęć przeparcia naszego kandydata ks. Batki dlatego tylko, że jest naszym, że jest narodowym demokratą. Gdybyśmy nawet tak dzielnego i zacnego kapłana wśród naszych szeregów nie mieli, to poparlibyśmy chętnie każdego uczciwego Polaka, kochającego lud i gotowego do solidarności narodowej w Kole polskiem.

Nami powoduje głębsza myśl. Występujemy przeciw Stojałowskiemu w imieniu obrażonego sumienia narodowego polskiego, które nie może, nie powinno pogodzić się z tem, ażeby człowiek z taką brudną przeszłością narodową i moralną mógł zasiąść w Kole polskiem, mógł być posłem — przedstawicielem dążeń narodowych polskich.

Z całą powagą słowa te wypowiadamy, nie pod wpływem gorącej chwili wyborczej, ale jako spokojny wyraz tych uczuć narodowych, które ożywiać winny w tej chwili i okoliczności każdego Polaka.

Żaden prawy Polak, bez względu do jakiego stronnictwa należy, nie powinien zapomnieć ks. Stojałowskiemu:

— jego stosunków zdradzieckich z rządem moskiewskim w sprawie utworzenia kościoła t. zw. narodowego, odszczepionego od Rzymu w Polsce, to jest w sprawie wywołania schizmy w naszym kościele,

— nie może zapomnieć dalej jego propagandy prawosławia przez wpajanie w nieoświecony lud przekonania, że nie ma różnicy między katolicyzmem, a prawosławiem,

— nie może zapomnieć jego konszachtów z moskiewskiem pismem „Warszawski Dniewnik“ — i to w te straszne najgorsze czasy ucisku moskiewskiego,

— nie może zapomnieć wszczepiania w lud Polski uwielbiania cara i caratu... Żaden zaś uczciwy człowiek nie może i nie powinien zapomnieć Stojałowskiemu:

— roztrwonienia znacznych funduszów, zbieranych przez niego niby na „lampę jerozolimską“, którą nareszcie, jak to wiadomem się stało z procesu 1899 r., dla odparcia zarzutów, wypożyczył ze sklepu Wypaska, obwoził po redakcyach a następnie właścicielowi zwrócić musiał,

— nie może mu zapomnieć pobrania 1000 reńskich od namiestnika hr. Pinińskiego rzekomo za marki,

— nie może mu zapomnieć całego szeregu brudnych czynów, które mu w ostatnich czasach zarzucono — przeciw czemu nawet bronić się w sądzie nie usiłował. Wszystkie te, czyny udowodnione mu zostały w licznych procesach, zwłaszcza w 1899 r. Oskarżone wówczas przez Stojałowskiego pisma „Dziennik Polski“, „Kuryer Lwowski“, „Przyjaciel Ludu“, „Przegląd Wszechpolski“, przeprowadziły dowód prawdy i uwolnione przez sąd zostały.

Gdzie przytem ten człowiek z tak wytartem czołem i sumieniem już nie był? z kimże się już nie łączył? Jakąż więc gwarancyę dać może ze swojej tak smutnej, marnej przeszłości? Gdzież to minimum uczciwości i charakteru, jakiego się od człowieka każdego, a tem bardziej publicznego, a tem bardziej posła Narodu żądać musi?

Z całym szacunkiem odnosiliśmy się i chcemy się odnosić do zarządzeń Rady Narodowej, w której utworzeniu Stronnictwo nasze wybitny udział wzięło.

Ale niestety z całym smutkiem ubolewać musimy ze względów ogólno-narodowych i moralnych, że Rada Narodowa kandydatury takiego człowieka wbrew głosom naszych delegatów i kilku konserwatywnych zatwierdzić wogóle mogła!

Chcemy przypuszczać, że nastąpiło to tylko na podstawie mylnych, błachych, stronniczych informacyi, dostarczonych Radzie Narodowej przez Komitet okręgowy, w którym jak wiadomo, zmajoryzowani wbrew regulaminowi R. N. przez stronnika Stojałowskiego, udziału brać nie mogliśmy.

Jeżeli Rada Narodowa przedtem nie dopuściła z powodów narodowych i moralnych, do grona swego, pomimo czynionych zakazów — Stojałowskiego, to wydaje się co najmniej dziwnem i przykrem zatwierdzenie obecnie jego, jako kandydata.

I stało się to potem, gdy Władze Duchowne krakowskie ogłosiły do Duchowieństwa parafialnego okólnik, zakazujący przypuszczenia ks. Stojałowskiego do odprawiania Mszy świętej.

Czy godziło się więc w serca i umysły ludu katolickiego wobec tego wprowadzać takie roz-

dwojenie i rozterkę i obudzać znów przez to z jednej strony niechęć do Władz Duchownych, które zapewne musiały mieć pewne dane ważne z powodów kanonicznych, do zastosowania takiej surowej kary kościelnej

— a z drugiej strony niechęć i wyrzut do Rady Narodowej za popieranie takiego człowieka, czy się to godziło — śmiemy powątpiewać. Jest czas to odrobić — niech Rada Narodowa cofnie tę kandydaturę, względem której nasi delegaci w Radzie Narodowej zastrzegli sobie wolną rękę — a rozterki i rozdwojenia w obozie narodowym nie będzie. Wobec rozgoryczenia ludu nie podobna ręczyć, czy kandydatura ludowca nie przejdzie — i wobec kandydatury takiego Stojałowskiego wszelka nawet ludowców kandydatura nie może być uważaną za gorszą. Odmawiając ze smutkiem dziś w tym jedynym wypadku temu jedynemu zarządzeniu Rady Narodowej posłuchu, jesteśmy spokojni, że postępujemy w zgodzie z sumieniem narodowem, które jest dla nas i dla wszystkich prawych Polaków najwyższą instancyą.

Jesteśmy pewni, że w ten sposób nie osłabiamy, lecz wzmacniamy na przyszłość stanowisko Rady Narodowej — przez zwalczanie człowieka, którego ewentualny wybór mógłby poselstwo nasze skompromitować — a którego obecne popieranie przez Radę Narodową daje niesłychanie łatwe, a niestety uzasadnione pole do zarzutów, skierowanych przeciw stronnikom narodowym za ich zgodę na takiego człowieka.

Żądamy więc usunięcia się tego człowieka z pola działalności publicznej w imię godności narodowej — i nie poprzestaniemy go zwalczać, aż póki nie ustąpi z życia publicznego.

Do świętej, czystej, narodowej sprawy trzeba czystego sumienia, czystych rąk, a więc

precz z ks. Stojałowskim!

Dla Stapińskiego...

Redakcya „Gazety niedzielnej“ w ostatnim numerze ogłasza następujący artykuł:

„Kłam, kłam jeszcze mocniej panie Stapiński!

Dotychczas, mimo wszystko, sądziliśmy o p. Stapińskim, że są pewne granice, których w najgorętszej nawet walce politycznej, przestąpić nie pozwoli mu prosta uczciwość. Niestety zawiedliśmy się. W numerze ostatnim (19) „Przyjaciela Ludu“, z dnia 5. maja b. r. w artykule wstępnym, pochodzącym od Redakcyi, zamieścił, a raczej sam napisał taki ustęp:

Księża dostali ostry nakaz, aby rozwinęli jak najgorliwszą agitacyę przez te ostatnie dni. Polecono księżom chodzić od domu do domu i podburzać przeciwko ludowcom, a za skuteczną pracę obiecano różne premie“.

Tak nędznego imać się środka w walce politycznej i to przeciw Duchowieństwu, to więcej jak niegodziwość, to nikczemność. Tego o p. Stapińskim nie przypuszczaliśmy nigdy. Dlatego wzywamy niniejszem p. Stapińskiego, aby w imię honoru uczciwego człowieka udowodnił:

1. Od kogo dostali księża nakaz, aby rozwinęli jak najgorliwszą agitacyę przez te ostatnie dni i jak ten „ostry“ nakaz opiewa? — 2. Kto i w jakich słowach polecił księżom chodzić od domu do domu(!) i podburzać(!!) przeciwko ludowcom? — 3. Kto i jakie obiecał premie księżom za skuteczną w tym względzie pracę? — Rozumie się, że mowa tu o księżach łacińskich w Galicyi.

Jeżeli p. Stapiński nie udowodni, lub nie odwoła tego wszystkiego, co napisał w przytoczonym ustępie do dni 14 od daty niniejszego wezwania („Gazety Niedzielnej“), uważać Go będziemy za nikczemnego kłamcę i oszczercę tem nikczemniejszego, że kłamstwa używa do podburzania ludu przeciw Duchowieństwu.

Redakcya“.

My Stapińskiego znamy dobrze i już oddawna wiemy, że dla niego każdy środek, choćby najpodlejszy jest dobrym. Dla niego świętości nie ma. Jesteśmy też pewni, że Stapiński na wezwanie „Gazety Niedz.“ nie odpowie ani słowa.

Ruch wyborczy.

Wiec przemysłowców i rękodzielników w Chrzanowie odbył się d. 8. maja 1907. Tak kandydata na posła p. Olszewskiego, jak kandydata na zastępcę posła Dra L. Dziamę przyjmowali wyborcy tych zawodów owacyjnie, wysłuchali ich przemówień z zajęciem i uchwalili tak katolicy, jak izraelici jednogłośnie poprzeć kandydatów postawionych przez narodową demokracyę.

Wiec pod gołem niebem w Czernichowie odbył się d. 10. b. m. o godz. 12 w poł. na rynku tej wioski. Obecnych było około 400 wyborców. Zwołujący wiec Dr. Leszek Dziama przedstawił zebranym komisarza rządowego p. Zaleskiego z Krakowa i zawezwał do wyboru prezydyum. Przewodniczącym został najstarszy wiekiem włościanin, p. Franciszek Hajto, jego zastępcą ks. Konstanty Łabędź, sekretarzem p. Kmieć. Mów programowych kandydującego na posła z ramienia dem. narod. Stanisława Olszewskiego i Dra Dziamy (kandydat na zast. posła) wysłuchali zebrani z zajęciem, interpelacye stawiane przez ks. Łabędzia, pp.: Woyciechowskiego, Kusia, Fryca, Maczka świadczyły wymownie o wysokim stopniu wyrobienia politycznego wyborców parafii czerni-

chowskiej, a odpowiedzi dane na te interpelacye przez p. Olszewskiego wywołały zadowolenie. Spokój niczem nie zakłócony panował przez cały czas wiecowania, zakończonego odśpiewaniem pieśni „Serdeczna matko".

I byliby się wiecownicy rozeszli po domach z powziętym zamiarem głosowania za kandydatem stronnictwa narodowo-demokratycznego, lecz z Liszek przybył c. k. oficyał sądowy Rosenblüth Mojżesz i urządził konwentykel za p. Bugayskim. To też w urzędzie gminnym czernichowskim zebrało się około 50 ludzi a w tem 10 dusz niewolniczych, co boją się agitacyi sądowych urzędników z Liszek i lubią poczęstunki. Boć przecież p. Bugajski nie zaprezentuje żadnego kierunku politycznego, niema żadnego poparcia szczerego, a forsują go tylko jego właśni urzędnicy i kilku ludzi z Krzeszowic.

Źle się bawią ci panowie! Jeżeli z urn wyborczych wyjdzie socyalista Kurowski i demagog w rodzaju Stohandla i Szpondra, p. Bugajski i klika mu oddana mieć to będzie na sumieniu.

Agituje się w okręgu wyborczym Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki haniebnie. P. Dąbka, ludowca, zbili ludzie Szpondra, Szpondra obrzucają przeciwnicy kamieniami. Za Bugajskim agitowało się w Czernichowie nawet rozdawaniem sprawozdań kasy Raiffeisenowskiej tutejszej, w której sprawozdaniu podniesiono pod niebiosa, że p. Bugajski zrobił to, do zrobienia czego był zobowiązanym!

Gra przybiera rozmaite formy a wynik jej klęską stanie się na długie lata dla biednej włościańskiej i robotniczej ludności, oszukiwali dotąd posłowie obiecujący im wiele, drwiący z ich potrzeb po wyborach, teraz nie lepszej doczekają się doli... A wstyd, że do zwycięztwa tym, co głosami robotniczymi chcą międzynarodowe szeregi wzmocnić, na rękę idą ludzie poważni.

Szczepanów.

W Szczepanowie, pow. Brzeski, d. 8. maja b. r. urządził wiec stańczyk dr. Górski. Mówił ogromnie długo, ludzie śmiali się i żartowali. Potem ks. Przywara i inni zachwalali towar p. Górskiego, a napadali na narodowych demokratów i ks. Batkę. Najbardziej zdziwiła wszystkich mowa ks. wikarego, który raz chwali ks. Batkę, drugi raz, jako centrowiec, z urzędu popiera ks. Stojałowskiego, a wreszcie zostaje stańczykiem i agituje za Górskim. Codzień zmienia barwę, a chłopom zarzuca, że „z gęby robią cholewę". Niech sam najpierw przestanie to robić. Kiedy na zarzuty chcieli odpowiedzieć wszechpolacy, nie dopuszczono ich do głosu, a gdy zebrany lud domagał się tego, p u s z c z o n o n a c h ł o p ó w ż a n d a r m ó w z b a g n e t a m i. Powstało zamieszanie i krzyk. Żandarmi wciąż napadali i rozpędzali zgromadzonych.

Oto już przed wyborami puszczają na nas żandarmów, już teraz każą nam smakować, co znaczą ich rządy!

Precz z Górskim. Precz z jego sojusznikiem, niech żyje jedyny ludowy kandydat w tym okręgu: ks. J ó z e f B a t k o.

Wiadomości.

Numer następny wyjdzie w sobotę.

Usługi psów wojennych i policyjnych. Pies wojenny udaje się razem z żołnierzami na czaty i zwiększa przez to bezpieczeństwo obozującego wojska. Chroni on patrole od niespodziewanych napadów, z niesłychaną szybkością roznosi rozkazy, a podczas walki znosi amunicyę żołnierzom, walczącym w pierwszych szeregach. Po skończonej bitwie spełnia taki pies usługi samarytańskie, gdyż pomaga odszukiwać rannych i znosić ich na plac opatrunkowy. Tylko dzięki węchowi psów można odszukać nieraz rannego, leżącego gdzieś w wertepie, gdzieby go nikt nie znalazł. Zadaniem psa policyjnego jest towarzyszyć organom policyjnym w ich nocnych wyprawach, ostrzegać je przed zbliżającem się niebezpieczeństwem, ścigać uciekających zbrodniarzy, tropić ich, ratować tonących i t. p. — Komitet urządzający te popisy, wyznaczył znaczne nagrody dla właścicieli najlepiej tresowanych psów.

Skarb w polu. W Brzezówce na Śląsku, znalazły kobiety, przy kopaniu roli, garnek pełen pieniędzy srebrnych, ważących dwa i pół kilograma. Monety są zupełnie dobrze utrzymane i pochodzą pewnie z czasów piastowskich.

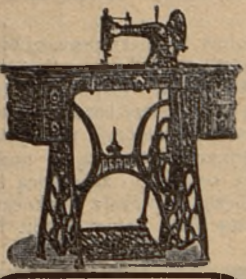
Uczta pod wodą. Grupa wybitniejszych osób z towarzystwa nowojorskiego, z senatorem Thurstenem na czele, urządziła sobie wspaniałą ucztę na statku podwodnym, który z chwilą jej rozpoczęcia zanurzył się pod wodę, aby wypłynąć na powierzchnię po jej ukończeniu, t. j. po całych dwu godzinach.

Drogie książki. W Londynie odbyła się w tych dniach licytacyjna sprzedaż starych książek. Najdrożej zapłacono za dzieła Szekspira wydane w r. 1623, bo aż 72 tysiące koron, wielu zdaje się było na nie amatorów, jeżeli z 20 tysięcy koron wylicytowali aż na 72 tysiące. Za inne płacono po 25 tysięcy, a najtańszą sprzedano za 2.400 kor.

Od Redakcyi.

Grębów. P. Józef Wędzidowicz. Sprostowanie nie odpowiada §. 19. Nie umieścimy. Jeśli kto pocałuje chłopa, to jeszcze nie koniecznie przyjaciel ludu. I Judasz pocałował Chrystusa. Być może, że są ludzie, którzy za parę koron podwyższenia pensyi sprzedają swoje przekonania i nie baczą na inne ciemne strony danego stronnictwa, ale to jeszcze nie kwestya, abyśmy tych ludzi szanowali. Ludowcy też nie wzięli monopolu na 8 błogosł. P. Jezusa i 7 uczynków miłosierdzia. Partyą ludową może być i kto inny — nazwa sama to jeszcze mało. Do widzenia. *Fr. Surówka, Racławówka.* Odpowiedź damy listownie.

Pierwszy i największy w kraju



Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu

dla użytku familijnego i rękodzielników

do wyrobów pończoszkow. i maszyn do pisania

1—1?—52

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik — Lwów, Hotel Źorża.

Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki gratis i franco.

Włość rentową kto chce nabyć

niech się zgłosi do

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Ziemian

Lwów, ul. Karola Ludwika L. 1

które udziela wszelkich wyjaśnień i pomaga w uzyskaniu pożyczki rentowej. 4—20—0

---

71 3 3

NOWOŚĆ!

Rzecz bardzo ciekawa!

LUDOWCY i LUDOWIZM.

Najnowsza broszurka omawiająca najdokładniej sprawę ludową Najlepsza ze wszystkich broszurek jakie do tej chwili się ukazały w tej sprawie.

Cena 14 halerzy.

Do nabycia w Redakcyi „Prawdy" Kraków, Kanonicza 5.

Reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ciu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

53—9—52

„NERWOL"

chem. dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor. nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

Do nabycia w aptekach: we Lwowie: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza; w Krakowie: Wiśniewskiego; w Czerniowcach: Schmidta i Fontina.

Pracownia stolarska wyrobów
::: meblowych i fabrycznych :::

Ludwika Polińskiego

w Kołaczycach obok Jasła

wykonywuje stylowe urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych, salonów, jakoteż urządzenia kościelne, urzędowe, aptekarskie, do sklepów, przerabia i odnawia stare antyki oraz podejmuje się wszelkich innych robót w zakres stolarstwa wchodzących.

Posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa, oraz wieńce, szarfy, materace, kapy i poduszki

po bardzo umiarkowanych cenach.

26 12 52

NOWOŚĆ!

„ŻYWCEM POGRZEBANA"

Jest to bardzo zajmująca powieść opowiadająca tragiczny los matki żywcem pogrzebanej. Wychodzi w zeszytach dwa razy tygodniowo. Zeszyt kosztuje **16** halerzy. Okazowy numer wysyła na żądanie za darmo każdemu. 72 3 10

L. KISIELEWSKI, Kraków, Grzegórzki l. 2.

A. MIRKIEWICZ

KRAKÓW, UL. MOSTOWA 4,

specyalista bandaży rupturowych oraz praktyczny bandażysta :::

Poleca się cierpiącym na wszelkie i trudne przepukliny pachwinowe, oraz pasy brzuszne, jako fachowiec długoletni uskutecznia swojem praktycznem zastosowaniem pod gwarancyą. Udzielam objaśnień i listownie — należy podać objętość ciała również po której stronie i wielkość ruptury.

Uwaga! Osoby pracujące przy cięższej pracy zaopatrywać się powinny odpowiednio, zaopatrując się przed kalectwem, które przykre następstwa powoduje. 29 14 52

Redaktor i wydawca: Stefan Bernacki. — Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.